

KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY GMINNEGO CENTRUM KULTURY,  
CZYTELNICTWA I PROMOCJI W RZEPIENNIKU STRZYŻEWSKIM



# RZEPIENNIK

## W CZORAJ I DZIŚ

Rzepiennik Strzyżewski, Rzepiennik Biskupi, Rzepiennik Suchy, Kołkówka, Olszyny, Turza

Rok XXXII ISSN 1428-880X Nr 2 (149) kwiecień - czerwiec 2025 cena 4 zł (w tym 5% VAT)

o. Łukasz Malinowski





## Ostatni raz na szczyt

No i stało się, Brzanka zdobyta po raz ostatni! To była piękna i radosna kulminacja dziesięciu lat wspólnego biegania, spotkań i niezapomnianych chwil. Tradycyjnie biegacze wyruszyli z Olszyn, by razem przemierzyć 10 kilometrów malowniczej trasy pogórza Ciężkowickiego. Kierunek wieża widokowa na Brzance. Na trasie jak zwykle uśmiechy i rozmowy. Na mecie emocje, życzliwość i te same ciepłe twarze, które przez lata tworzyły klimat tego wydarzenia. Nie chodziło tylko o wyniki, choć osiągnięte czasy były imponujące. Najważniejsza była możliwość uczestniczenia w czymś wyjątkowym. Choć symbolicznie zamykamy rozdział pod tytułem „Bieg na Brzankę”, to jego historia na długo pozostanie w naszej pamięci. Przy tej okazji warto zaznaczyć, że było to nie tylko wydarzenie sportowe. Taka impreza to ogromne przedsięwzięcie organizacyjne, w które przez lata włączyło się mnóstwo osób, instytucji i firm.

Dlatego dziś z całego serca DZIĘKUJEMY!

- Biegaczom, miłośnikom nordic walking, kibicom, oraz sponsorom. Dzięki Wam to wydarzenie miało duszę, było czymś więcej niż tylko biegiem,
- Waldemarowi Czado pomysłodawcy biegu oraz dobremu duchowi tej imprezy. Wszystko czego nie było widać, a dzięki czemu ten bieg miał taką formę to właśnie Jego zasługa,
- Gminie Rzepiennik Strzyżewski i Gminie Tuchów za wieloletnią współpracę, pomoc i wsparcie,
- Nadleśnictwu Gromnik i Zespołowi Parków Krajobrazowych Województwa Małopolskiego za dziesięcioletnią współpracę i coroczny zakup głównych nagród dla biegaczy,
- Rzepiennikowi w Zdrowej Atmosferze za zaangażowanie w część rekreacyjno-konkursową projektu oraz za ufundowanie nagród w licznych konkursach,
- Królowa Brzanka jest tylko jedna, ale kilka wspaniałych dziewczyn podjęło się tej wyjątkowej roli, dziękujemy Wam za zaangażowanie i serce,
- OSP Olszyny, OSP Jodłówka Tuchowska, ratownikom i właścicielom quadów za czuwanie nad bezpieczeństwem biegaczy,

- Halinie Walaszek za wieloletnie pełnienie służby medycznej na mecie biegu,
- Wiesławowi Duranowi, Ryszardowi Zajączowi, Wacławowi Walaszekowi, naszym niezłomnym strażnikom punktu z wodą na Oстрыm Kamieniu,
- Firmie Wędliny z Burzyna za smakowite wsparcie przez wszystkie lata,
- Katarzynie Podraza, Radosławowi Osice, sołtysom Jodłówki Tuchowskiej, za niezawodną organizacyjną pomoc,
- Dyrekcji szkoły podstawowej w Olszynach, za udostępnienie budynku na biuro zawodów,
- KGW Olszyny za wsparcie w organizacji biegu w całej jego historii istnienia,
- Panu Arkadiuszowi Mularczykowi Posłowi do Parlamentu Europejskiego oraz Radnemu Powiatu Tarnowskiego Krzysztofowi Płaczekowi za wsparcie i ufundowanie nagród w jubileuszowej edycji,
- Ośrodkowi Zdrowia w Moszczenicy za opiekę medyczną X biegu,
- Pawłowi Bąkowi, który z pełnym zaangażowaniem i uśmiechem dowoził biegaczy na linię startu,
- Ośrodkowi Edukacji Ekologicznej w Rzepienniku Strzyżewskim za wypożyczenie busa,
- Stowarzyszeniu Wszystkie Dzieci Nasze Są i opiekunce Barbarze Duran, za wieloletnie uczestnictwo i pozytywną energię.

To tylko część osób i instytucji, które przez lata z zaangażowaniem i sercem tworzyły to wydarzenie. Jeśli kogoś pominieliśmy, przepraszamy, wierzymy, że czujecie się docenieni, bo każda pomoc była na wagę złota. Jako pracownik GCK miałam zaszczyt być częścią tej niezwyklej przygody. Włożyłam w organizację tego biegu mnóstwo serca, czasu i energii i był to dla mnie jeden z najpiękniejszych zawodowych projektów. Te emocje, ludzie i wspomnienia zostaną ze mną na zawsze.

Renata Gogola



# Debata i odporność

– młodzież z gminy Rzepiennik Strzyżewski działa

W świecie pełnym wyzwań, niepokoju i cyfrowych presji, odporność psychiczna młodych ludzi staje się jedną z kluczowych kompetencji przyszłości. Z takim przekonaniem Gminne Centrum Kultury, Czytelnictwa i Promocji w Rzepienniku Strzyżewskim realizuje wyjątkowy projekt pod znaczącym tytułem: „Młodzi w debacie – sztuka argumentacji jako fundament odporności psychicznej”. Za nami dwudniowe warsztaty wyjazdowe, które odbyły się w malowniczo położonym kompleksie „Panorama” w Rzepienniku Biskupim. Miejsce to okazało się idealne – z dala od zgiełku, blisko natury, a jednocześnie stworzone do pracy z młodzieżą. Przez dwa intensywne dni piętnastoosobowa grupa młodych ludzi uczyła się, jak mówić, słuchać, myśleć krytycznie, a przede wszystkim – jak wzmacniać siebie i innych. Warsztaty były prawdziwym kompasem odporności – uczestnicy poznawali praktyczne techniki radzenia sobie ze stresem, uczyli się kontrolować emocje, trenowali uważność i pewność siebie. Wszystko to połączone z zajęciami z debat oksfordzkich: ćwiczeniami z argumentacji, retoryki i autoprezentacji. Jak przyznają sami młodzi, takie warsztaty to coś więcej niż „zajęcia” – to doświadczenie, które zostaje na długo. Efekty? Już dziś widoczne – za nami dwie debaty oksfordzkie, które odbyły się w szkołach podstawowych w Turzy i Rzepienniku Biskupim. Publiczność – uczniowie i nauczyciele – miała okazję usłyszeć rzeczowe, dojrzałe i oparte na faktach dyskusje na temat: „Media społecznościowe bardziej szkodzą niż wspierają odporność psychiczną nastolatków”. W debatach młodzież zmierzyła się z tematem, który bezpośrednio dotyczy ich codzienności. Zaskakiwała nie tylko sprawność argumentacyjna młodych mówców, ale też ich gotowość do przyjęcia krytyki, umiejętność reagowania na kontrargumenty i spokój. Debata stała się przestrzenią, gdzie emocje nie są przeszkodą, lecz siłą – czymś, co można nazwać, opanować, przekuć w przekonującą wypowiedź. Dlaczego właśnie debata oksfordzka? Bo to metoda, która działa. To nie tylko intelektualna rozgrywka – to trening życia: uczy logicznego myślenia, rozwija odwagę w wyrażaniu poglądów, uczy szacunku wobec innych perspektyw. A wszystko to w atmosferze dialogu, nie konfrontacji. Projekt prowadzony jest z ogromnym zaangażowaniem przez zespół z doświadczeniem w pracy z młodzieżą. Wykorzystuje nowoczesne narzędzia pedagogiczne, ale co ważniejsze – bazuje na relacji, zaufaniu i budowaniu poczucia sprawczości wśród uczestników. Nieprzypadkowo głównym hasłem projektu jest odporność psychiczna. W czasach, gdy młodzi coraz częściej doświadczają stresu, samotności, presji społecznej i hejtu – umiejętność radzenia sobie z emocjami i konstruowania własnego głosu staje się niezbędna. Jak pokazuje projekt, można to robić mądrze, z pasją i skutecznie – wykorzystując debatę jako narzędzie



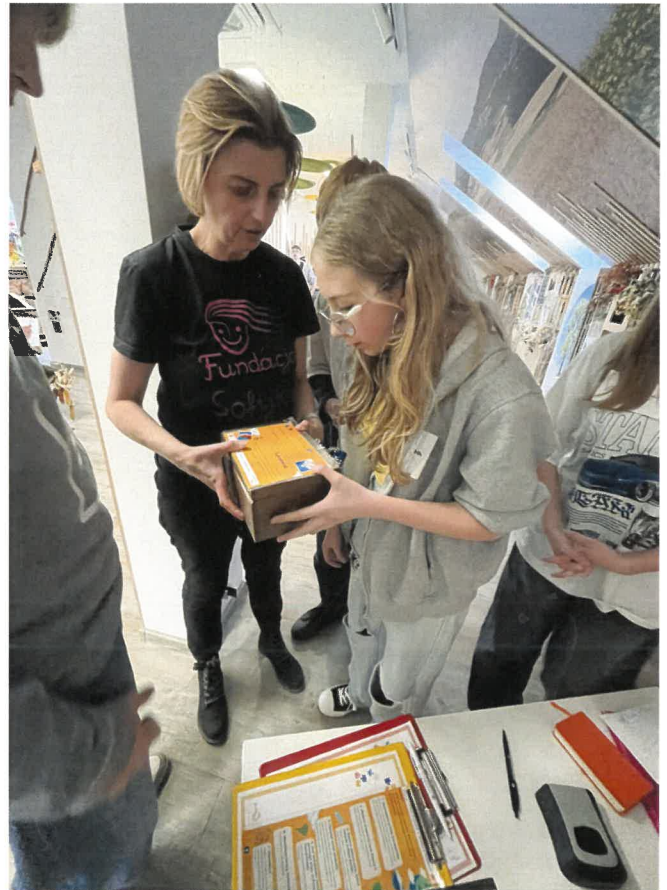
rozwoju. Przed uczestnikami kolejne działania: kampania społeczna, udział w audycji radiowej i wyjazd podsumowujący. Ale już teraz widać, że projekt przynosi realną zmianę. Młodzież nie tylko rozwija swoje kompetencje, ale – co najważniejsze – nabiera odwagi, by mówić o tym, co ważne. I robi to z klasą.

Szymon Witek

# Tajemnice Pogórza



W gminie Rzepiennik Strzyżewski młodzież nie boi się wyzwań. Dowodem na to jest trwający projekt „Tajemnice Pogórza – Pokój Zagadek i Owadzi Świat”, realizowany przez GCK. To niezwykle przedsięwzięcie, które łączy w sobie edukację ekologiczną, historię lokalną i dobrą zabawę. A wszystko to z udziałem młodych ludzi, którzy są nie tylko uczestnikami, ale i twórcami projektu. Za nami już warsztaty z ekspertem od tworzenia escape roomów, podczas których młodzież zdobyła wiedzę nie tylko o mechanizmach projektowania zagadek, ale i o tym, jak zbudować spójną i wciągającą fabułę. Uczestnicy dowiedzieli się, jak budować scenografię, jakie rekwizyty są potrzebne i – co najważniejsze – jak stworzyć przestrzeń, która będzie nie tylko zabawą, ale i edukacyjną przygodą. Po zdobyciu teorii przyszedł czas na praktykę. W ramach integracji i inspiracji młodzież udała się do profesjonalnego escape roomu w Nowym Sączu. Wyjazd nie tylko pozwolił uczestnikom przeżyć emocjonującą przygodę, ale również zebrać pomysły i rozwiązania, które już wkrótce znajdą zastosowanie w ich własnych projektach. To jednak dopiero początek. Przed grupą kolejne ekscytujące działania: spotkania z pszczelarzem i przedstawicielem Parków Krajobrazowych, a także budowa hotelu dla owadów i ula – konkretne, namacalne efekty pracy, które zostaną w przestrzeni lokalnej na dłużej. Dzięki tym spotkaniom młodzież nie tylko pozna znacznie ochrony bioróżnorodności, ale również własnoręcznie przyczyni się do wsparcia lokalnych zapylaczy. Punktem kulminacyjnym projektu będzie otwarcie pokoju zagadek oraz escape room'a – pierwszy o tematyce ekologicznej w Ośrodku Edukacji Ekologicznej, drugi w Izbie Pamięci im. gen. Kordiana Józefa Zamorskiego w Kołkówce. Ten drugi, oparty zostanie na motywach historycznych, co pozwoli połączyć grę z lokalnym dziedzictwem i historią



regionu. Uczestnicy będą odpowiedzialni za wszystko: od scenariusza, przez dekoracje, po przeprowadzenie gry dla odwiedzających. Projekt nieprzypadkowo powstał w ramach Programu „Równać Szanse”. Jego celem jest nie tylko rozwój wiedzy i umiejętności, ale przede wszystkim kompetencji społecznych i emocjonalnych młodzieży. Młodzi uczą się planowania, pracy zespołowej, zarządzania zadaniami, a także współpracy z lokalnymi instytucjami i dorosłymi. Projekt jest oparty na pełnym zaangażowaniu młodzieży. To oni podejmują decyzje, dzielą zadania, kontaktują się z partnerami i zarządzają harmonogramem. Dzięki temu uczą się nie tylko, jak działać w grupie, ale też jak odnaleźć się w realnych sytuacjach społecznych – od planowania wydarzenia, przez współpracę z pszczelarzem, aż po prowadzenie własnej przestrzeni edukacyjno-rozrywkowej. Wszystko to sprawia, że „Tajemnice Pogórza” to coś znacznie więcej niż projekt. To proces, w którym młodzi ludzie poznają siebie, swoje możliwości, uczą się odpowiedzialności i budują realne poczucie sprawczości. A przy tym tworzą coś, co zostanie w ich społeczności na dłużej. Zakończenie projektu – czyli uroczyste otwarcie escape roomu i wspólny wyjazd na kręgle – planowane jest na październik.

• Szymon Witek



## Tydzień Bibliotek – Czytamy, tworzymy, świętujemy

Za nami Tydzień Bibliotek – wyjątkowe święto bibliotek i bibliotekarzy, które każdego roku przypomina, jak ważną rolę pełnią te instytucje w świecie książki. Choć biblioteki nie są dziś może tak popularne, jak kiedyś, trudno wyobrazić sobie świat bez nich, zwłaszcza tym, którzy kochają literaturę. Nasza instytucja może poszczycić się aż czterema placówkami bibliotecznymi. Z tej okazji co roku organizujemy wydarzenia promujące czytelnictwo, zwłaszcza wśród najmłodszych. Tegoroczne obchody obfitowały w spotkania, warsztaty i wiele uśmiechu. Odwiedziliśmy przedszkola z teatrykiem Kami-shibai – niezwykłą formą opowiadania historii z wykorzystaniem ilustracji prezentowanych w specjalnej skrzyneczce. Dzieci z zachwytem wysłuchały klasycznych bajek takich jak *Calineczka*, *Brzydkie Kaczątka* czy *Szewczyk Dratewka*. Każde przedstawienie było dla przedszkolaków prawdziwym przeżyciem. Na zakończenie czekały na nie drobne upominki i słodkości. Bo czym byłoby świętowanie bez odrobiny słodkości? W ramach Tygodnia Bibliotek włączyliśmy się także w prowadzenie zajęć „Warsztatowy Zawrót Głowy” w świetlicach. Tym razem dzieci mogły stworzyć książki tunelowe – oryginalne, trójwymiarowe formy opowieści, w których obrazki same opowiadają historię. Każda z prac była niepowtarzalna, a liczba możliwych interpretacji niemal nieskończona. Choć Tydzień Bibliotek nie każdemu może wydawać się atrakcyjny, dla nas był to czas pełen zaangażowania, radości i inspiracji. Co więcej, właśnie w tych dniach dołączyliśmy do aplikacji SowaMobi, która umożliwia czytelnikom wygodny dostęp do katalogu oraz kont bibliotecznych, ale o tym więcej już w ko-



lejnym artykule. Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy świętowali razem z nami – przedszkolakom, opiekunom, oraz odwiedzającym nasze placówki z dobrym słowem. Szczególne podziękowania kierujemy do naszych czytelników – to właśnie dzięki Wam biblioteki wciąż mają sens i energię do działania. Zaglątajcie do nas regularnie – lada moment na półkach pojawią się książkowe nowości.

Alicja Witek



# Lato pełne tradycji, muzyki i dobrej zabawy

Tego lata w gminie Rzepiennik Strzyżewski nie będzie miejsca na nudę! Przed nami cała seria wydarzeń, które połączą to, co w naszej lokalnej kulturze najpiękniejsze – tradycję, muzykę i wspólne świętowanie. Będzie folklor, będą koncerty, dobre jedzenie, rękodzieło i mnóstwo radości. Słowem – będzie się działo!

## Jarmark Kultury Pogórzańskiej

Już 13 lipca w Rzepienniku Strzyżewskim ruszamy z pierwszym wielkim wydarzeniem – Jarmarkiem Pogórzańskim, który przeniesie nas w świat dawnych rzemiosł, ludowych pieśni i smaków znanych z kuchni naszych babć. Na miejscu czekać będą stoiska lokalnych twórców, a także całe mnóstwo atrakcji dla dzieci i dorosłych. To doskonała okazja, by zobaczyć, jak wyglądały codzienne zajęcia naszych przodków – i samemu spróbować np. malowania na szkle. Nie zabraknie też muzyki na żywo – na scenie pojawią się zespoły folklorystyczne, kapele i grupy śpiewacze z całego Pogorza, które przypomną, jak piękne i żywe są nasze tradycje. A na finał? Koncert z ludowym sznytem i potańcówką

z pogórzańską kapelą, która porwie do tańca każdego – bez względu na wiek!

## Dożynki Gminne

Lipcowy jarmark to tylko rozgrzewka, bo w sierpniu czekają nas aż dwa wielkie dożynkowe wydarzenia! 15 sierpnia zapraszamy do Rzepiennika Strzyżewskiego na tradycyjne Dożynki Gminne. W programie mnóstwo występów, rodzinnych atrakcji i wspólnego świętowania zakończenia żniw. Gwiazdą wieczoru będzie zespół After Party, więc można się spodziewać energetycznych hitów i tańców do późna!

## Dożynki Powiatowe

30 sierpnia natomiast widzimy się w Olszynach na Dożynkach Powiatu Tarnowskiego – to już kolejna impreza z prawdziwym rozmachem. Szesnaście grup z całego powiatu powalczy o tytuł najpiękniejszego wieńca dożynkowego. Będą atrakcje dla najmłodszych, będą lokalne specjały, a na scenie wystąpią Wędrownie Gitary i niekwestionowana gwiazda polskiej sceny disco polo – Zenek Martyniuk!

## 42. Krakowski Wianek

Wzorem lat ubiegłych Grupa Śpiewacza „TURZANKI” z dumą reprezentowała naszą społeczność podczas 42. Przeglądu Zespołów Regionalnych, Kapel, Instrumentalistów, Grup Śpiewaczych i Śpiewaków Ludowych im. Jędrzeja Cierniaka w Szczurowej. To prestiżowe wydarzenie, od lat gromadzące miłośników kultury ludowej z całej Małopolski, ponownie stało się okazją do zaprezentowania bogactwa lokalnego folkloru oraz niezwykłych talentów. Grupa Śpiewacza „TURZANKI” zaprezentowała się znakomicie, czego dowodem było przyznane wyróżnienie. Na szczególną uwagę zasługuje nasza koleżanka, Ewa Blicharz, która w kategorii „Śpiewak Ludowy” zajęła zaszczytne I miejsce. Jej występ został doceniony przez jury nie tylko za technikę wokalną, ale również za autentyczność i głębokie zakorzenienie w tradycji ludowej. Zwycięstwo Ewy wiąże się również z prestiżową nominacją do udziału w Ogólnopolskim Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą – jednym z najważniejszych wydarzeń folklorystycznych w kraju. To ogromne wyróżnienie i powód do dumy – gratulujemy!

Małgorzata Wróbel





# Szkoła, która dostrzega i wspiera każdego ucznia i uczennicę

Jak nasza szkoła rozwija się, zapewnia każdemu uczniowi równe szanse w edukacji i przygotowuje specjalistów do jeszcze lepszej współpracy z uczniami, rodzicami i nauczycielami dzięki udziałowi w projekcie „Szkoła dostępna dla wszystkich”?

Czy możliwe jest stworzenie szkoły, w której każda osoba ucząca się – niezależnie od swoich możliwości oraz potrzeb, wyzwań zdrowotnych, emocjonalnych czy trudności edukacyjnych – czuje się ważna, bezpieczna, zrozumiana i akceptowana? Nauczyciele i specjaliści w naszej szkole pokazują, że tak. Wszystko za sprawą udziału w ogólnopolskim projekcie „Szkoła dostępna dla wszystkich”.

## Nowoczesna edukacja dostępna na wyciągnięcie ręki

W roku szkolnym 2024/2025 nasza Szkoła Podstawowa w Turzy została zakwalifikowana do udziału w prestiżowym programie „Szkoła dostępna dla wszystkich” (ASA – Accessible School for All) realizowanym przez Instytut Badań Edukacyjnych, UNICEF oraz Ministerstwo Edukacji Narodowej we współpracy z uczelniami i organizacjami pozarządowymi. Głównym celem tego pilotażowego projektu było podniesienie kompetencji nauczycieli specjalistów (pedagogów, psychologów, pedagogów specjalnych, logopedów) w zakresie udzielania adekwatnego wsparcia psychologiczno-pedagogicznego dla dzieci i młodzieży szkolnej, ich rodziców i opiekunów oraz nauczycieli.

Z naszej szkoły w projekcie uczestniczyło dwóch nauczycieli specjalistów: psycholog oraz pedagog szkolna, które wspólnie zrealizowały sześć konkretnych interwencji mających wpływ na wysoką jakość organizowanej i udzielanej w szkole pomocy psychologiczno-pedagogicznej dla uczniów i uczennic. Był to czas intensywnej pracy, a zarazem ogromnego rozwoju. Wszystko po to, by jeszcze skuteczniej reagować na potrzeby uczniów i wspierać ich w codziennych trudnościach oraz wyzwaniach.

## Praktyka i wiedza w jednym – szkolenia, warsztaty, konsultacje

Projekt przewidywał udział w rozbudowanym programie szkoleniowym. Panie psycholog i pedagog wzięły udział w kursach e-learningowych, które wyposażyły ich w solidną porcję najnowszej wiedzy z zakresu edukacji włączającej. Uczyły się, jak wspierać uczniów z niepełnosprawnościami, z doświadczeniem migracyjnym oraz z trudnościami emocjonalnymi. Do tego doszły praktyczne warsztaty z ekspertami oraz indywidualne konsultacje ze specjalistami z zakresu

psychiatrii, psychologii, psychoterapii, logopedii, terapii, podczas których konsultowano konkretne trudności i problemy szukając wspólnie konstruktywnych, szytych na miarę naszej szkoły rozwiązań. Zrealizowane w naszej szkole interwencje obejmowały następujące trzy obszary tematyczne. Pierwszy problem dotyczył rozwijania zdolności do wychodzenia poza własną perspektywę widzenia siebie i świata. Kolejny temat pokazywał skuteczne sposoby prowadzenia komunikacji jednokierunkowej z rodzicami. Zaś trzecie zagadnienie obejmowało umiejętności reagowania na zachowania uczniów zakłócające pracę w czasie lekcji. W ramach zaplanowanych i przeprowadzonych interwencji odbyły się warsztaty dla uczniów, szkolenia dla nauczycieli oraz spotkania psychoedukacyjne z rodzicami. Nie bez znaczenia była też możliwość konsultowania się z ekspertami, którzy pomogli spojrzeć na znane problemy z nowej perspektywy. Każde z tych działań miało wymierne efekty. Uczniowie oraz ich rodzice otrzymali realne wsparcie, a nauczyciele zyskali nowe narzędzia pracy. Dzięki udziałowi w projekcie nasza szkoła zyskała narzędzia pomocne w prowadzeniu zajęć wychowawczo-specjalistycznych, w tym integracyjnych, zapewniających poczucie wspólnoty wśród dzieci i młodzieży oraz dbałość o budowanie przyjaznego klimatu w ramach ochrony zdrowia psychicznego dzieci i uczniów.

## Certyfikat DDU – oficjalne potwierdzenie kompetencji

Na zakończenie projektu nasi specjaliści otrzymają certyfikat DDU, czyli Doradcy ds. Dostępności Ucznia się. To nie tylko dokument, a dowód na to, że posiadają oni profesjonalną wiedzę i umiejętności pozwalające projektować i wdrażać skuteczne działania na rzecz budowania naszej szkoły dostępnej dla wszystkich uczniów i uczennic. Dostępność w edukacji to zapewnienie wszystkim uczniom równych możliwości uczenia się i równych szans rozwinięcia swojego potencjału. I to stanowi podstawę działań podejmowanych przez nauczycieli specjalistów posiadających w naszej szkole certyfikat Doradcy ds. Dostępności Ucznia się. Dla naszej szkoły udział w programie „Szkoła dostępna dla wszystkich” był ważnym działaniem na rzecz dobra naszych uczniów i uczennic. Zdobyta przez nas podczas projektu wiedza i doświadczenia będą wykorzystywane na co dzień do koordynowania i organizowania odpowiednich działań wspierających. Chcemy, by nasza szkoła była miejscem, w którym każde dziecko może się rozwijać, niezależnie od tego, z jakimi wyzwaniami mierzy się na swojej edukacyjnej drodze. Więcej informacji o samym projekcie można znaleźć na stronie: <https://asa.ibe.edu.pl/portal/>

# Teatralna moc młodych



Z wielką dumą informujemy o wyjątkowych osiągnięciach grup teatralnych „TUiTAM” i „Skrzat”, działających przy Gminnym Centrum Kultury, Czytelnictwa i Promocji. Obie grupy wzięły udział w 38. Małopolskim Przeglądzie Teatrów Lalkowych o Wielką Nagrodę Zająca Poziomki, który odbył się w Żabnie. Młodzi aktorzy zaprezentowali się na najwyższym poziomie, zdobywając uznanie jury oraz publiczności. Grupa teatralna „TUiTAM” otrzymała wyróżnienie za spektakl pt. „Miłość na farmie”, który został wykonany w wyjątkowej formie czarnego teatru. To nie tylko dowód kreatywności młodych aktorów, ale również efekt wielomiesięcznej, systematycznej pracy nad opanowaniem trudnej techniki scenicznej, wymagającej precyzji, koordynacji i ogromnego zaangażowania. Z kolei grupa „Skrzat” odniosła największy sukces przeglądu, zdobywając Grand Prix - główną nagrodę konkursu za wzruszający i pełen ciepła spektakl „Bajki babci”, przygotowany w formie teatru cieni. Jury doceniło nie tylko

wysoki poziom artystyczny przedstawienia, ale również pomysłowość, nastrojową oprawę i doskonałą grę zespołową. Co więcej, „Skrzat” jako jedyna grupa została zakwalifikowana do udziału w 40. Festiwalu Teatrów Dzieci i Młodzieży „Bajdurek” w Nowym Sączu, który należy do najważniejszych wydarzeń teatralnych dla dzieci i młodzieży w Małopolsce. Oba zespoły są przykładem na to, jak wielką wartość ma praca zespołowa, wytrwałość i pasja do teatru. Ich sukcesy to efekt nie tylko talentu, ale również ogromnego zaangażowania młodych artystów oraz wsparcia i opieki instruktora. Cieszy również fakt, że młodzież z naszej gminy z taką energią i radością uczestniczy w kulturze, rozwijając swoje umiejętności i odkrywając piękno scenicznej ekspresji. Gratulujemy obu grupom i życzymy dalszych sukcesów, niegasnącej pasji oraz kolejnych inspirujących występów na dużych scenach.

Monika Madej

## Empatia to nasza supermoc – Szkoła Podstawowa w Turzy inspirowane do działania

W Szkole Podstawowej w Turzy zakończono realizację całorocznego programu „Empatyczne dzieciaki”, który objął wszystkich uczniów, nauczycieli i rodziców. Warsztaty, akcje tematyczne i zajęcia psychoedukacyjne pomogły dzieciom rozwijać wrażliwość, budować relacje i lepiej rozumieć emocje – swoje i innych. To przykład, jak mała szkoła może wprowadzać wielkie zmiany!

W Szkole Podstawowej w Turzy zakończyła się właśnie realizacja wyjątkowego programu psychoedukacyjnego „Empatyczne dzieciaki”, który przez cały rok szkolny 2024/2025 wspierał rozwój emocjonalny i społeczny uczniów oraz promował wartości empatii i wrażliwości wśród całej społeczności szkolnej. Empatia to jedna z tych cech, które kształtują

się najlepiej już od dzieciństwa. Pomaga budować przyjazne relacje, zrozumieć drugiego człowieka i lepiej odnaleźć się w społeczności. Właśnie z myślą o tym, by wspierać uczniów i uczennice w rozwijaniu tej ważnej umiejętności, w roku szkolnym 2024/2025 Szkoła Podstawowa w Turzy realizowała cykl warsztatów psychoedukacyjnych poświęconych empatii. Program, opracowany przez szkolnego psychologa, objął dzieci i młodzież ze wszystkich klas – od najmłodszych po ósmoklasistów – a także nauczycieli i rodziców. W ramach działań odbyły się warsztaty, prelekcje, zajęcia z elementami bajkoterapii, zabawy psychoedukacyjne oraz specjalne akcje, takie jak „Empatyczna ławeczka” – przeszczeń do budowania relacji i wspólnego spędzania przerw.



**W NASZEJ SZKOLE REALIZUJEMY AUTORSKI PROGRAM PSYCHOEDUKACYJNY**

# Empatyczne Dzieciaki

W ROKU SZKOLNYM 2024/2025



**empatia i potrzeby**

Kształtujemy wśród dzieci i młodzieży empatię oraz wrażliwość na potrzeby innych ludzi



**emocje i uczucia**

Rozwijamy umiejętność wczuwania się w stany emocjonalne i sytuacje innych ludzi



**zróżnicowane zespoły**

Wspieramy w budowaniu dobrych relacji, komunikacji, współdziałania w zróżnicowanym zespole.



**pozytywne zasoby**

Uczymy dostrzegania pozytywnych cech w innych osobach.

Program zgodny z kierunkami realizacji polityki oświatowej państwa MEN w roku szkolnym 2024/2025. Wsparcie dobrostanu dzieci i młodzieży, ich zdrowia psychicznego. Promowanie u uczniów psychologicznych umiejętności wrażliwości na potrzeby innych. Podniesienie jakości dostarczanej i umiędziotwórczej z zespołem zróżnicowanym.

Uczniowie uczyli się, czym jest empatia, jak ją rozwijać i jak reagować na potrzeby innych. Dzieci tworzyły m.in. „Tarczę Empatycznego Serca”, rozmawiały o emocjach i doświadczały, jak to jest być dla kogoś „cichym przyjacielem”. Starsze klasy brały udział w zajęciach pogłębiających umiejętność budowania relacji, rozpoznawania emocji i wartości, które łączą ludzi. Z kolei dla rodziców i nauczycieli zorganizowano spotkania i szkolenia poświęcone dobrostanowi i wspieraniu młodych ludzi w codziennym funkcjonowaniu.

Pierwsze zajęcia dla klas 1-3 nosiły tytuł „Kiedy czuję, że ktoś mnie lubi...”, czyli to, co zbliża nas do siebie”. Uczniowie wysłuchali terapeutycznej opowieści pt. „Nikt mnie nie lubi!”, która stała się wstępem do rozmów i ćwiczeń dotyczących troskliwości i życzliwości. Dzieci wzięły również udział w zabawie „cichy przyjaciel”, podczas której uczyły się empatycznego wsparcia kolegów w trudnych sytuacjach.

Tydzień później odbyły się kolejne warsztaty pt. „Empatia to supermoc! Umiejętności, które pomagają w byciu empatyczną osobą”. Uczniowie dzielili się doświadczeniami z ostatnich dni, a finałem było stworzenie Tarczy Empatycznego Serca. Akronim „SERCE” pozwalał zapamiętać najważniejsze elementy empatii: Słuchanie, Empatyczna obserwacja, Refleksja, Czucie i Empatyczne działanie. Dzieci za szczególne zaangażowanie otrzymały dyplomy „cichego przyjaciela”.

Głównym celem programu „Empatyczne dzieciaki” było promowanie postawy zrozumienia i wrażliwości wśród dzieci i młodzieży. Warsztaty uczyły rozpoznawania emocji i adekwatnego reagowania na zachowania innych. Realizacja ruszyła we wrześniu 2024 r., a zakończyła się w czerwcu 2025 r. Dla młodszych klas przygotowano zajęcia takie jak: „Kiedy czuję, że ktoś mnie lubi...”, „Empatia to supermoc!” oraz „Pomocna dłoń”. Starsi uczniowie pracowali z tema-

tami: „Nasza supermoc – kilka słów o empatii”, „Czym jest empatia” i „Empatyczne dzieciaki. Jak rozwijać empatię?”. Wszystkie warsztaty miały na celu wzmocnienie wrażliwości i otwartości na innych.

8 marca, z okazji Dnia Kobiet, cała szkoła uczestniczyła w warsztatach dotyczących emocji, potrzeb i znaczenia wdzięczności. Dzieci uczyły się, jak dbać o relacje i unikać stereotypów. W czasie Międzynarodowego Dnia Szczęścia skupiono się na życzliwości i dobrostanie uczniów, co wpłynęło na poprawę samopoczucia i bezpieczeństwa. Dla najmłodszych zorganizowano również warsztaty „Moja apteczka pierwszej pomocy emocjonalnej”. Każde dziecko tworzyło swój osobisty zestaw narzędzi do radzenia sobie z trudnymi uczuciami. Z kolei uczniowie klas 7 i 8 uczestniczyli w zajęciach „Budujemy mosty” – poświęconych budowaniu empatycznych relacji oraz odkrywaniu własnych wartości i emocji.

Rodzice wzięli udział w prelekcji o dobrostanie, a nauczyciele uczestniczyli w szkoleniu „Dobrostan. Jak czuć się dobrze w szkole?”, które skłaniało do refleksji nad kondycją emocjonalną całej społeczności szkolnej.

Projekt nie tylko pozwolił uczniom na lepsze zrozumienie siebie i innych, ale również wzmocnił integrację całej szkolnej społeczności. Jego realizacja wpisała się w ogólnopolski kierunek polityki oświatowej dotyczący zdrowia psychicznego i jakości edukacji włączającej. Szkoła nie zwalnia tempa – kolejne działania już od września! Dyrekcja i kadra pedagogiczna serdecznie zapraszają do współpracy wszystkich, którym bliska jest troska o emocje i dobrostan najmłodszych mieszkańców naszej gminy.

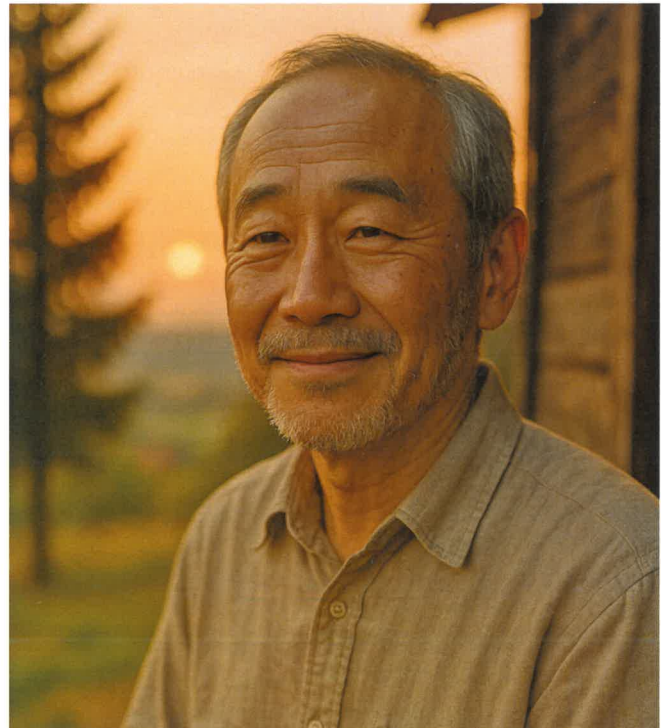
Małgorzata Prus  
psycholog szkolny

# Profesor Takuro Kikuchi w Rzepienniku

W 1992 roku, zaproszono mnie na Międzynarodowy Kongres Ogrodniczy do Kioto, w Japonii. Poleciałem tam samolotem z Frankfurtu. Kioto jest dużym miastem, znanym z wielu ośrodków nauki ogrodniczej. Pierwsze moje zaskoczenie, w podziemnym metrze, prowadzącym z lotniska do miasta, były chodniki tak czyste i lśniące, że idąc po nich, mogłem siebie oglądać w posadzce, jak w lustrze. Następnie zobaczyliśmy służbę metra, w eleganckich mundurach i śnieżnobiałych koszulkach, którzy upychali pasażerów w wagonach, by wszyscy się zmieścili, spiesząc się do pracy. Po wyjściu na ulicę, ponownie byłem zaskoczony. Wokół pełno zieleni: tuje, świerki i sosny, wszystko pięknie przycięte i wyprowadzone w formie stożków, kuli, słupków i innych form. Gdzie się oni tego nauczyli – myślę sobie. Chyba w Rzepienniku.

W Kioto czekał na mnie profesor Takuro Kikuchi, mój partner od nauk sadowniczych. Powiedział, że po wizycie na Uniwersytecie, jesteśmy zaproszeni na wieczór do pracownika Polaka, Sylwestra Żrałego, który ożenił się tutaj z Japonką, Sonią (Zuzią). W drodze do gospodarzy, kupiliśmy butelkę wódki ryżowej, zwanej „sake”. Wchodzimy do maleńkiego mieszkania w bloku. Nie ma kuchni, ani żony Sonii. Wita nas Sylwester sam. W małym pokoju nie widać żadnych mebli. Podłogę zaściela miękki dywan, na którym trzeba rozłożyć materac do spania w nocy. W dzień zwija się materac w rulon do siedzenia. Zamiast krzeseł i stołu wiszą na ścianach półki na zawiasach, które można rozkładać w formie podestu do pracy lub odrabiania lekcji przez dzieci. Gospodarz tłumaczy nam, że w Kioto większość mieszkań jest bardzo mała i bardzo kosztowna. Ze względu na szczupłość miejsca, musiał wyprosić dwoje swoich dzieci do sąsiadów, na czas naszego spotkania. Nie pytamy o żonę, bo zwyczajowo, kobiety w Japonii nie biorą udziału w męskim spotkaniu. Wesołą rozmowę umiła nam wódka sake, którą pijemy nie z kieliszków, lecz z drewnianych pudełek. Wódka sake tak właśnie najlepiej smakuje – twierdzą Japończycy. Zakąską jest surowa ryba, odpowiednio przyrządzona, zawinięta w młody liść bambusa. Ta specjalność nazywa się tutaj „sushi”. Jest bardzo ceniona w Japonii, lecz mnie niezbyt smakuje.

Następnego dnia dowiaduję się na Uniwersytecie więcej szczegółów o kraju, jego gospodarce, naukach ogrodniczych i o uprawie jabłek. Japonia zajmuje półwysep i rozliczne wyspy na Pacyfiku o łącznej długości 2000 km i szerokości od 60 do 200 km. Liczy ponad 120 milionów mieszkańców. W tym kraju przeważają góry i wulkany (ponad 50 czynnych). Nie wielkie skrawki ziemi uprawnej przeznaczają się pod uprawę pszenicy, ryżu, jęczmienia i warzyw. Większość żywności pochodzi z morza. Produkuje się duże ilości bananów i wiele innych owoców z gorącego klimatu. Jabłonie nie są najważniejsze, lecz bardzo cenione. Uprawia się tutaj głównie odmianę Ralls, która rodzi jabłka duże, kuliste, czerwone. Jabłka są tutaj kosztownym rarytasem. Spożywa się je w podniosłym nastroju po obiedzie. Ojciec rodziny kroi jabłko na porcje i rozdaje nabożnie rodzinie zgromadzonej przy stole. Kilka dni później,



jedziemy bardzo daleko, około 2000 km, szybkim pociągiem „rapido”, na północ kraju, do regionu Aomorii, gdzie można uprawiać jabłonie. Mijamy Tokio i ośnieżony, wysoki wulkan Fudzi (1700 m). Tutaj na północy, ściera się ciepłe powietrze znad oceanu spokojnego z zimnym powietrzem z Syberii. Zimą powoduje to obfite opady śniegu osiagające nawet 3 m grubości. Jabłonie w sadzie są całkowicie przykryte śniegiem i muszą być formowane w taki sposób by się nie rozłamały. Od mrozu chroni je śnieg.

Rok później (1993) profesor Kikuchi odwiedza mnie w Skierniewicach. Z dumą oprowadzam Go po nowoczesnych sadach na Mazowszu. Pragnę również pokazać profesorowi drobnych sadowników w regionie podkarpackim. Jedziemy więc do regionu Nowego Sącza, gdzie są drobne, lecz dorodne sady na wzgórzach. Zaglądamy do miejscowości Łącko, która słynie z bardzo mocnej śliwowicy. W pogodny dzień wrześniey docieramy do Rzepiennika przez Gromnik, Golanek, Rzepiennik Marciszewski i Strzyżewski. Profesor Kikuchi jest bardzo zdziwiony, że tyle u nas miedz i podwórek nie wykorzystanych, zamiast, jak w Japonii, obsiać je pszenicą i jęczmieniem, aż po same drzwi domu. (w roku 1993 nie mieliśmy jeszcze zarosniętych miedz i innych nieużytków). Podjeżdżamy pod Dąbry, to moje strony rodzinne. Siadamy na progu drewnianego domu, w ciepłym, wrześnieym słońcu. Robię kanapki z serem i wędliną. Siedzimy, słuchamy szumu jodeł i patrzymy na pomarańczowe słońce nisko nad horyzontem. „Nie wracam do Japonii” – mówi Profesor Takuro Kikuchi. Zostaje w Rzepienniku.

Augustyn Mika



# Żyjąc krótko przeżył czasów wiele

11 marca 2025 r. w 51. roku życia i 26. roku kapłaństwa przeszedł do wieczności Ks. mgr Waldemar Cieśla. Urodził się w Bieczu, pochodził z parafii Rzepiennik Suchy; były proboszcz parafii w Sufczynie, rezydent w Domu Księża Diecezji Tarnowskiej im. św. Józefa w Tarnowie. W piątek, 14 marca, w kościele parafialnym w Rzepienniku Suchym, uroczystości pogrzebowej przewodniczył J.E. Ks. Biskup Andrzej Jeż ordynariusz diecezji tarnowskiej, towarzyszyło mu wielu kapłanów, a wśród nich księża – rodacy: ks. prałat Józef Bubula pierwszy proboszcz parafii i obecny ks. proboszcz Jacek Słota, a także wielu wiernych a wśród nich przybyli z parafii w których posługiwał. Jego ciało zostało złożone na cmentarzu parafialnym w Rzepienniku Suchym. Ks. Waldemar Cieśla był pierwszym kapłanem w parafii Matki Bożej Królowej Polski w Rzepienniku Suchym.

## Marzyli o parafii od czasu wojny

Mieszkańcy Rzepiennika Suchego należeli do parafii w Rzepienniku Biskupim. Myśl budowy własnej świątyni pojawiła się po zakończeniu II wojny światowej. Nie została zrealizowana z wielu powodów. Lata sześćdziesiąte ub. wieku to czas wielkich zmian jakie zachodziły w Rzepienniku Suchym. W roku 1958 funkcję sołtysa przejął Mieczysław Hołda – nie lekcewał nikogo. Doceniał młodych i każdy przy nim odnajdywał siebie. To on doprowadził do zmian, że wieś położona gdzieś za rogatkami cywilizacji przerosła miasto. To co dzisiaj jest oczywiste, w tamtym czasie wymagało ogromnego wysiłku. Rzepienniczanie nie żalowali zarówno wysiłku swych rąk, jak też z trudem zdobywanych „czerwieńców”. Realna szansa na realizację marzeń o zbudowaniu we wsi kaplicy mszalnej pojawiła się dopiero w latach osiemdziesiątych ub. wieku. W 1981 r. został utworzony rektorat do którego został skierowany ks. Józef Bubula. Od pierwszego spotkania z przyszłymi parafianami ks. Józef Bubula dał się poznać jako niesmowicie energiczny, pełen sił do działania, zdecydowany, potrafiący zorganizować prace i zmobilizować do niej parafian.

31 marca 1982 r. biskup Jerzy Ablewicz podpisał dekret o utworzeniu samodzielnej parafii. Pan Józef Ryndak przekazał bezinteresownie plac pod budowę świątyni. Równoległe z kościołem budowano plebanię i zakładano cmentarz. W niewielkiej parafii rozpoczęło działalność wiele grup duszpasterskich. Są to: Liturgiczna Służba Ołtarza, Parafialny Zespół „Caritas”, Rada Duszpasterska i Róże Różańcowe, zespoły misyjne. Zespoły te działają do dzisiaj. Przez lata powstało tu wiele inicjatyw adresowanych szczególnie do dzieci i młodzieży. Radość sprawiało, gdy nasza parafia była sercem różnych wydarzeń. I tak pozostało do dzisiaj.

## Ten dzień dał nam Pan

W nowo powstałej parafii pierwszym kapłanem z niej się wywodzącym został Waldemar Cieśla, który 22 maja 1999 r.

w tarnowskiej katedrze z rąk biskupa Wiktora Skworca przyjął święcenia kapłańskie. Do tego dnia parafia przygotowywała się sześć lat. W pogrzebowej homilii ks. Prałat Józef Bubula wspominał: *Kiedy w 1981 r. rozpoczynałem posługę w kościele w Rzepienniku Suchym Waldemar [Cieśla] właśnie rozpoczął naukę w klasie pierwszej szkoły podstawowej. W klasie II przystąpił do pierwszej komunii św. którą przyjął w dostosowanej na kaplicę nowo wybudowanej remizie strażackiej. Zaraz potem na wzór swych braci, którzy byli już lektorami, został bardzo aktywnym ministrantem. Tak jak cała jego rodzina włączył się w budowę nowego kościoła, bo i dzieci w tym pomagały, gdy zaś został lektorem pomagał w prowadzeniu ministrantów i liturgii (...). Po maturze przyszedł do mnie z informacją pragnienia wstąpienia do Seminarium Duchownego. Była to dla mnie wielka radość, ale równocześnie powiedziałem mu o niełatwej drodze. Podjął ją odpowiedzialnie. Cały czas to gorliwe przygotowanie się do kapłaństwa, a równocześnie wielka pomoc w parafii.*

Ks. Waldemar Cieśla urodził się 2 września 1974 r. w Bieczu jako syn Józefa i Łucji z domu Karaś. Rodzina mieszkała w Rzepienniku Suchym. Tu ukończył naukę w szkole podstawowej. Egzamin dojrzałości złożył w 1993 r. w Liceum Ogólnokształcącym w Bieczu i wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie. Po ukończeniu studiów filozoficzno-teologicznych przyjął święcenia kapłańskie w dniu 22 maja 1999 r. Motto życiowe zawarł w cytacie z Ps. 23.4: „Chociażbym przechodził przez ciemną dolinę, zła się nie ulęknę, bo Ty jesteś ze mną”.

Godnie i po staropolsku rzepienniczcy parafianie powitali prymicjanta Waldemara; czekali na niego przed kościołem parafialnym w Rzepienniku Biskupim młodzi kolarze i banderia konna, a na drabiniastych wozach pięknie ustrojonych dziewczęta i chłopcy z ludowych zespołów. Nie zabrakło rzepiennickiej kapeli. Na prymicjanta czekali rodzice, rodzeństwo, przyjaciele i wielu parafian. Ksiądz Waldemar ucałował krzyż, a w geście najwyższego szacunku, wdzięczności i pokory ucałował spracowane ręce swych rodziców. Zabrzmiały radośnie dzwony...

U bram „swojego” parafialnego kościoła w Rzepienniku Suchym wśród księży był rodak, ksiądz dr Eugeniusz Bartusik, który przybył z dalekich Mazur by razem ze wspólnotą z której wyszedł przeżywać ten wielki dzień. Były siostry zakonne: Juwenala [Maria Fudala] i Nazaria [Jolanta Bryndal], która wstąpiła do zakonu sercanek przed rokiem. Po Mszy prymicyjnej ksiądz Proboszcz powiedział: *Radość napętnia parafię... radość napętnia proboszczowskie serce... ten dzień jest dla mnie radością... cóż byłoby z murów gdyby nie było kapłanów...? Dziś pod twe nogi sypią się kwiaty, ale przyjdą dni szare. Rozwieje się dzisiejsza woń kadzidła i zwiędną kwiaty... bądź przygotowany na Chrystusowy wjazd do Jerozolimy i na mękę Golgoty...*



## Żyjąc krótko przeżył czasów wiele

Nadeszły dni pracy, trudu i znoju. Niełatwe dni. Ks. Waldemar otrzymał pierwszą placówkę wikariuszowską w parafii Mogilno (od 26 sierpnia 1999 r.), a następnie kolejno w parafiach: Nowy Sącz w parafii św. Kazimierza (od 1 września 2002 r.), Przeclaw (od 1 września 2005 r.), Brzesko – Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła (od 1 września 2010 r.) Grobla (od 1 września 2016 r.). 14 sierpnia 2021 r. objął urząd proboszcza w parafii pod wezwaniem Ducha Świętego w Sufczyńcu i posługę tę pełnił do 13 sierpnia 2024 r. Z zaangażowaniem troszczył się o powierzonych mu wiernych. Pełnił m.in. funkcję kapelana Szpitala Powiatowego w Brzesku oraz wicenturariusza ds. łączności internetowej w dekanatach Brzesko i Uście Solne oraz w Grobli. Dla parafian był autorytetem, człowiekiem budzącym zaufanie, szlachetnym i skromnym.

Ostatni okres życia księdza Waldemara naznaczony był doświadczeniem cierpienia. Przed ośmiu laty dopadła go ciężka choroba i niemal od początku nie dawano mu szansy na życie. Przed niespełna rokiem postanowił zrezygnować z probostwa, zamieszkał w parafii Poręba Radlna, a ostatnie miesiące – z powodu choroby – spędził w Domu Księży Diecezji Tarnowskiej. Nigdy nie zapomniał o rodzinnej parafii. Wspominał: *Gdy patrzę na swoje dotychczasowe życie, wtedy zauważam ciekawą rzecz. Moje powołanie do życia kapłańskiego rozwijało się równoległe z rozwojem parafii Rzepiennik Suchy. Moje najdalsze wspomnienia pochodzą z czasów, gdy rodziła się moja rodzinna parafia. Może dlatego gdy patrzę na ten kościół, na cmentarz parafialny, na plebanię, a nawet na ogrodzenie kościelne wszystko kojarzy się mi z czymś osobistym, czymś naprawdę bliskim.*

Ksiądz Prałat Józef Bubula podczas homilii pogrzebowej celebrowanej 14 marca 2025 r. w kościele parafialnym wspominał: *Jego życie kapłańskie naznaczone było pokorą, wiarą*

*i gorliwością Bogu. Od wszystkich Jego proboszczów słyszałem tylko pochwały, a wielką radość sprawiła wypowiedź jednego z proboszczów. Gdy do niego szedł, ks. Biskup powiedział mu: idzie do Ciebie najlepszy wikariusz diecezji. Niestety ostatnie 8 lat dopadła go ciężka choroba.*

Jeden z Sufczyńskich parafian napisał w Internecie: *Wczoraj odszedł nasz ukochany ks. Waldemar Cieśla - prawdziwy ksiądz z powołania – dziękuję Ci Boże że postawiłeś mi go na mojej drodze.*

Żegnając Księdza Waldemara ksiądz Prałat dziękował mu za lata które razem spędzili, za piękny przykład kapłaństwa, który zapewne sprawił, że z tak małej parafii po nim wyszło jeszcze pięciu kapłanów: Mateusz Gurbisz (2011 r.), Robert Pyzik (2011 r. – pracuje w Kazachstanie), o. Mariusz Firszt (2012 r. – pracuje we Włoszech), Paweł Martyka (2013 r.) oraz Dawid Basta (2022 r.); przed powstaniem parafii z Rzepiennika Suchego tylko dwóch kapłanów pochodziło z Rzepiennika Suchego: O. Hieronim – Antoni Ryba (1850 – 1927) – budowniczy trzech kościołów i zmarły w opinii świętości, oraz ks. dr Eugeniusz Bartusik (ur. w 1950 r.).

Ks. Józef Bubula wspominał: *Prawie 26 lat temu przywozili Ciebie Waldemarze w pięknej bryczce w asyście koni, rowerów, ze śpiewem młodzieży, a w sercach wszystkich była wielka radość, były i łzy, ale łzy radości, na oczach rodziców i przyznają się że i moich, bo oto w naszej młodej parafii wybudowaliśmy nie tylko kościół murowany, ale również doczekaliśmy się pierwszego kapłana, a rok wcześniej siostry zakonnej Nazarii [Jolanty Bryndal], która złożyła śluby wieczyste. Dzisiaj przywieźli Cię już nie w bryczce lecz w karawanie pogrzebowym, a z naszych oczu płyną łzy boleści; my możemy tylko powtórzyć za św. Janem Pawłem II: Żyjąc krótko przeżyłeś czasów wiele.*



# Prymicje Redemptorysty Łukasza Malinowskiego w Olszynch

Cała wieś Olszyny przygotowała się do uroczystości prymicyjnych naszego rodaka Łukasza Malinowskiego. Pięknie wykonana brama prymicyjna w Nagórze i przed domem księdza prymicjanta, odświętnie udekorowana droga tradycyjnymi palikami przystrojonymi kwiatami, zielonymi gałązkami i wstążkami czekały na tę uroczystość. W sobotę 7 czerwca warto było patrzeć na powitalną banderę na koniach, motocyklach, młodzież i dzieci na udekorowanych rowerach, która od kościoła wyruszyła na spotkanie księdza prymicjanta. Strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej z Olszyn zabezpieczali całe to wydarzenie. W upalny, sobotni dzień po uroczystym przywitaniu na granicy naszej miejscowości, brat Łukasz w asyście banderii zajeżdżał bryczką konną do naszego drewnianego kościoła. Wzdłuż drogi, tłumnie zgromadzeni, wzruszeni mieszkańcy machali do przejeżdżającego w bryczce Łukasza. Całe sobotnie popołudnie było pełne wzruszeń, przywitań i emocji. Następnego dnia w niedzielę 8 czerwca o godzinie 11:00 brat Łukasz odprawił



Mszę Świętą Prymicyjną w swojej rodzinnej parafii. Po Mszy Prymicyjnej o. Łukasz Malinowski udzielił wszystkim Błogosławieństwa Prymicyjnego i rozdał pamiątkowe obrazki. Emocje związane z tymi uroczystościami na zawsze zostaną w pamięci wszystkich uczestników.

Krzysztof Cygnar

## Modernizacja remizy OSP Rzepiennik Biskupi

Z ogromną radością informujemy, że w ostatnich tygodniach nasi druhowie wykonali ogrom pracy przy naszej remizie w ramach prac społecznych. Pokazali, że OSP to nie tylko wyjazdy do akcji, ale też serce, zaangażowanie i gotowość do działania na rzecz naszej lokalnej społeczności. Wspólnymi siłami udało się ułożyć zakupioną już wcześniej przez naszą jednostkę kostkę przed remizą, zamontować maszt z flagą, posadzić drzewka oraz zasiać nową trawę. To wszystko wymagało wielu godzin ciężkiej pracy, siły fizycznej, poświęcenia swojego wolnego czasu oraz użyczenia prywatnego sprzętu - te działania są godne największego uznania. Ogromne podziękowania kierujemy do naszej Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej, która chętnie i z zapałem pomagała przy układaniu kostki. Cieszy nas, że młodsze pokolenie tak aktywnie wspiera działania naszej jednostki. Dziękujemy Urzędowi Gminy za przekazanie kamienia do podbudowy oraz za położenie asfaltu. Dziękujemy również F.H.U "PRYZMAT" oraz Panu Adamowi Sokołowskiemu, którzy bezinteresownie udostępnili sprzęt potrzebny do wykonania prac. Efekty naszej pracy mówią same za siebie - teren wokół remizy zyskał nowe życie! To jednak nie koniec - przed nami kolejny etap modernizacji: budowa garażu na drugi samochód. Działamy dalej i wierzymy, że wspólnymi siłami zrealizujemy zamierzone plany. Poniżej fotorelacja przed i po oraz w trakcie działań.



przed



po



przed



po

Wiktor Firlit, OSP Rzepiennik Biskupi



# Czarne Złoto w naszej gminie

## – czyli jak w Rzepienniku Strzyżewskim ropę wydobywano

Kolejka ludzi stojących przed niskim budynkiem z wielkim napisem głoszącym „Spółka Naftowa Rzepienniki. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Rzepienniku Strzyżewskim” wydawała się nie mieć końca. Oczekujący w długim wężyku mężczyźni rozmawiali głośno ze sobą, zamasyście wymachując przy tym rękami i co jakiś czas zanosząc się donośnym śmiechem. Z błyskiem w oczach opowiadali jeden drugiemu, na co przeznaczają gigantyczny majątek, jaki zamierzali zdobyć na wydobyciu „Czarnego Złota”.

Ropa naftowa – te dwa słowa sprawiały, że krew żwawiej płynęła w żyłach, a bicie serca gwałtownie przyspieszało. Ropa naftowa w Rzepienniku Strzyżewskim była prawdziwym wybawieniem! Koniec z uciążliwą orką, koniec z marnymi plonami, koniec z niespodziewaną suszą czy zarazą! Będą ustawieni do końca życia, właśnie dzięki ropie naftowej! Każdy z mieszkańców święcie w to wierzył. Do tego stopnia, że spora część z nich zaciągnęła kredyty w bankach lub wyprzedzała część majątku, byle spełnić swoje marzenie o czekającym na nich bogactwie. Wtem drzwi od niskiego budynku otworzyły się, a ze środka pomieszczenia doleciał basowy głos:

– Zapraszamy wszystkich udziałowców na pierwsze zebranie komitetu Rzepienniki Ska N. z o.o! – na co rozentuzjasmowany tłum momentalnie zaczął napierać do przodu, przeciskając się przez wąskie wejście.

Wydawać się mogło, że gorączka „Czarnego Złota” dosłownie opanowała całą gminę. Nigdy jeszcze w historii Rzepiennika Strzyżewskiego w jednym miejscu nie zebrało się tylu przyszytych milionerów, bo jak przecież można było nie zbić majątku na ropie naftowej? No jak? Drewniane drzwi zatrzasnęły się z hukiem, a ze środka niskiego budynku wciąż dolatywał głośny harmider oraz wrzawa rozradowanych głosów, nowo przybyłych krezusów.

Surowce naturalne są wyjątkowym skarbem, dzięki którym region lub nawet całe Państwo może się wzbogacić i zyskać znaczenie na arenie międzynarodowej. Jak się więc stało, że pomimo odkrycia ropy naftowej zwanej nie bez przyczyny „Czarnym Złotem” na terenie gminy Rzepiennik Strzyżewski, nie jest ona Dubajem Polski? Zapraszam na czwartą część **Rzepiennickich Tajemnic**: Czarne Złoto w naszej gminie – czyli jak w Rzepienniku Strzyżewskim ropę wydobywano.

### Ropa

Ropa naftowa; pot. ropa, nafta, olej skalny – ciekła kopalina, złożona z mieszaniny naturalnych węglowodorów gazowych, ciekłych i stałych (bituminów) z niewielkimi domieszkami związków azotu, tlenu, siarki i zanieczyszczeń nieorganicznych. Ma podstawowe znaczenie dla gospodarki światowej jako surowiec przemysłu petrochemicznego, jeden z najważniejszych surowców energetycznych. Najstar-

szy na świecie szyb naftowy znajduje się w Polsce we wsi Siary pod Gorlicami. Został wykopany ręcznie w 1852 r. i dał początek wydobyciu ropy naftowej w kopalni założonej przez Stanisława Jabłonowskiego. Pierwsza polska kopalnia ropy powstała w 1854 r. z inicjatywy Ignacego Łukasiewicza w Bóbrce koło Krosna. Pierwszy polski zakład destylacji ropy naftowej powstał w 1856 r. w Ulaszowicach koło Jasła (dzisiaj w granicach miasta). Jedną z najstarszych rafinerii na świecie, znajdujący się w Gorlicach „Glimar” (w Gliniku Mariampolskim), uruchomiono w 1884 r. Rafineria ta ogłosiła upadłość 23 grudnia 2004 r.

Wczytując się uważnie w teksty zawarte w Wikipedii, możemy zauważyć, że w niedalekiej odległości od naszej gminy znajdowały się pierwsze szyby naftowe w naszym kraju. Nie dziw zatem, że ówczesni polscy „Rockefellerowie”, wpadli na pomysł by szukać Czarnego Złota, również na terenie Rzepiennika Strzyżewskiego i to wcale z niezłym skutkiem!

### Badania

Na terenie gminy Rzepiennik Strzyżewski już końcem XIX wieku, dało się zauważyć obfite wycieki ropne. W roku 1893 założono nawet dwa wiercenia, które z powodu niedokładnej wiadomości o budowie geologicznej tego obszaru dały wyniki ujemne. Potwierdzają to również zapiski w książce Józefa Grzybowskiego.

**Rzepiennik strzyżewski powiat Gorlice: wyciek ropy w kredzie, jedno wiercenie do 283 m. głębokości.**

Dopiero badania przeprowadzone w roku 1927 przez dr. Franciszka Biedę, który był cenionym polski paleontologiem, przyczynił się do odkrycia na obszarze Rzepiennika Strzyżewskiego, trzech źródeł ropy (dwóch płytkich i jednego głębokiego). Dało to początek planom i marzeniom o pierwszej kopalni ropy naftowej na terenie gminy Rzepiennik Strzyżewski oraz wielkiej nadziei jej mieszkańców na życie w dostatku i dobrobycie.

### Rzepienniki Ska N. z o.o.

Za planami poszły czyny i już w marcu roku 1928 powołano, do życia firmę: „Spółka Naftowa Rzepienniki, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Rzepienniku Strzyżewskim”. Akcje firmy wykupili zamożniejsi właściciele ziemscy, często zaciągając na ten cel olbrzymie kredyty. Rzepienniki Ska N. z o.o. rozpoczęła pierwsze odwierty w roku 1929 w szybie naftowym nazwanym po prostu „Zośka 1”. Po przekopaniu ponad czterystu metrów, w listopadzie 1930 roku udało się dokonać pierwszego wydobycia ropy naftowej w liczbie ponad 600 kg dziennie dzięki czemu, w grudniu 1930 roku, odnotowano poziom produkcji ropy wynoszący 10 ton! W następnych dwunastu miesiącach nastąpił ponad dwudziestotrykrotny wzrost wydobycia niedestylowanej ropy



Rzepiennik Strzyżewski. Robotnicy w kopalni ropy. Lata 30. XX w.

naftowej, dzięki czemu rok 1931 zakończył produkcję na bardzo zadowalającym poziomie 232 ton! Wyglądało na to, że Rzepiennicka ziemia jest prawdziwym ropnym El Dorado i zdawać się mogło, że Czarne Złoto uczyni z jej mieszkańców prawdziwych milionerów. Zdawać się mogło...

## Kryzys i Wojna

W kolejnych latach wydobywanie ropy w Rzepienniku Strzyżewskim zaczęło znacząco spadać, kształtując się na poziomie 109 ton w roku 1932, by ostatecznie zmniejszyć się do 24 ton, w roku 1939. Przez ten czas znacząco pogłębiono szyby naftowe, lecz na niewiele się to zdało. Nie pomogło również pojawienie się czołowego gracza w branży naftowej, jakim w ówczesnym czasie była spółka „Vacum Oil Company” i rozszerzenie obszaru poszukiwań (na Rzepiennik Biskupi) oraz budowa nowych szybów. Od roku 1938 oprócz kopalni „Zośka 1” otworzono cztery dodatkowe punkty: „Biskupie”, „Bożydar”, „Strzyżewskie” i „Vacum”. W wydobywaniu Czarne Złota zaangażował się również kościół:

W 1938 r. powstały dalsze kopalnie w Rzepienniku. W marcu tego roku ksiądz Marian Fecko, za zgodą Kurii, wydzierżawił 9 morgów pola plebańskiego dla Polsko – Katolickiej Spółki Naftarskiej pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli. Na czele tej spółki stała Florentyna Solarska z Krakowa, zaś pracami kierował ks. Franciszek Głęb, który w latach 1936 – 1942 był wikariuszem w Rzepienniku Biskupim. Pierwsze 22 m głębokości uzyskano w 1938 r. Równolegle trwały prace wiertnicze w okolicach kościółka św. Jana Chrzyciela. W 1939 r. głębokość odwiertów wyniosła 1079 m<sup>145</sup>.

Wraz z nadejściem II wojny światowej w roku 1939, wzrosło zapotrzebowanie na ropę, a co za tym idzie, nastąpiło pogłębienie szybów oraz wzrosło wydobywanie cennego materiału. We wszystkich kopalniach wypompowano na powierzchnię 177 ton w roku 1940 oraz taką samą ilość w 1941. W latach 1942-1943 wydobywanie spadło do poziomu 140 ton, by w roku 1944 wynieść 110 ton czarnego surowca. Rzepiennickie złoża zaczęły ulegać wyczerpaniu.

## Lata powojenne

Po zakończeniu wojny, kopalnie dalej funkcjonowały. Nie prowadzono jednak nowych odwiertów, lecz zajmowano się eksploatacją dotychczasowo wykopanych szybów. Ponieważ wydobywanie ropy naftowej w roku 1945 zatrzymało się na



Kopalnia ropy naftowej w Rzepienniku Strzyżewskim

poziomie 9 ton, stopniowo zakończono pracę wszystkich kopalni, by w latach siedemdziesiątych ostatecznie zamknąć ostatni z odwiertów. W przemyśle naftowym przed wojną znalazło zatrudnienie 47 robotników. Po jej zakończeniu już tylko 7.

Rozwiała się nadzieja na szybkie wzbogacenie się akcjonariuszy i właścicieli. Niektórzy z nich zbankrutowali i byli zmuszeni do sprzedaży własnych gospodarstw, by spłacić zaciągnięty kredyt bankowy.

(Rzepiennik Wczoraj i Dziś/1(19) 1996/s. 7-8/  
Nadzieja na wielką ropę/Czesław Dutka).

Marzenia o wielkim bogactwie i uczynienia z gminy Rzepiennik ropnego imperium na zawsze uległy zatraceniu.

## Rzepiennickie skarby

Szybko zakończyło się wydobywanie ropy naftowej w Rzepienniku Strzyżewskim. Czy warto z tego powodu się smucić? Niekoniecznie. Mając przed oczyma zniszczone przez przemysł kopalniany ogromne pokłady ziemi, zanieczyszczone rzeki i „księżycową scenę” powinniśmy się raczej cieszyć ze znikomych pokładów „Czarne Złota” na pogórzańskim obszarze. Znacznie chyba lepiej wyglądają zielone lasy i niewykarczowane pagórki od olbrzymich szybów naftowych czy wagonów podziemnych kolejek. Urzekające fragmenty krajobrazu usytuowane dosłownie w każdym zakątku gminy, są najprawdziwszymi „Rzepiennickimi Skarbami”! A co się tyczy ropy naftowej, to chyba najbardziej szkoda ludzi, którzy na gorączce „Czarne Złota” stracili majątki swojego życia lub zaciągnęli długoterminowe kredyty, licząc na szybkie wzbogacenie się. W tym przypadku niestety bardzo się przeliczyli.

/Pełny tekst wzbogacony o dodatkowe informacje i fotografie znajduje się na stronie [www.mojrzepiennik.blogspot.com](http://www.mojrzepiennik.blogspot.com) – zachęcamy do odwiedzenia i przeczytania – red./

Maciej Daniek  
blog „Mój Rzepiennik”



# Średniowieczny trakt handlowy w Gminie Rzepiennik Strzyżewski

## Przymus drogowy

Podstawą rozwoju miast i wsi od czasów starożytnych były i są drogi. Przejedne i bezpieczne szlaki służyły do przemierzania się ludzi, transportu i wymiany towarowej. W artykule postaram się skrótkowo opisać średniowieczne szlaki handlowe biegnące przez naszą gminę. W średniowieczu Gmina Rzepiennik Strzyżewski należała do dużej jednostki terytorialnej tzw. ziemi bieckiej obejmującej swym zasięgiem dzisiejsze części powiatów: tarnowskiego, gorlickiego i jasielskiego. Skarb królewski pobierał opłatę drogową w komorze celnej w Bieczu i strażnicy w Gorlicach. Natomiast w Rozembarku (obecnie Rożnowice), Sitnicy i Uściu Gorlickim właściciele tych miejscowości pobierali cło drogowe dla siebie. Dochody z tych opłat musiały być duże, skoro od wieków o drogi toczyły się liczne spory i sprawy sądowe. Przymus drogowy narzucał kupcom konkretne szlaki jakimi musieli przejeżdżać z towarami. Próby ominięcia płatnych dróg były karane konfiskatą towaru i aresztowaniem nieposłusznych kupców.

## Szlak handlowy na Węgry

Droga biegnąca przez ziemię biecką z Krakowa na Węgry należała do traktów przynoszących największe dochody do skarbu królewskiego. Nic więc dziwnego, że król Stefan Batory w 1578 roku kazał staroście bieckiemu Mikołajowi Ligęzie, aby wszystkie nowe drogi prowadzące na Węgry: „zawarł, zarąbał i zagubił”. W kontekście drogi handlowej biegnącej w średniowieczu przez tereny obecnej Gminy Rzepiennik Strzyżewski należy opisać szlaki handlowe biegnące przez Królewskie Miasto Biecz. Wielki regionalista i znawca tego tematu pan Andrzej Ćmiech pisał:

Mimo że Biecz leżał na uboczu ważnych szlaków tranzytowych, biegnących z Krakowa na Węgry, to kupcy tego miasta

posiadali kilka dogodnych połączeń z Węgrami. W XV wieku znana była droga z Bardejowa do Krakowa przez Biecz. Trakt ten prowadził przez Zborów u podnóża góry, gdzie wznosił się zamek Makowica, w kierunku Jaworzyny i dalej przez Sękową do Gorlic i Biecza. Szlak ten był dla bardejowian, jak i dla kupców bieckich bardzo korzystny, zwłaszcza od momentu, kiedy król Aleksander w 1505 roku uznał go za trakt najkrótszy do Biecza i nadał mu charakter urzędowy. Od tego czasu płacili oni cło tylko przy eksporcie towarów do Krakowa, natomiast zwolnieni byli od niego, gdy wieźli produkty do Biecza.

Drugi szlak łączący Biecz z Węgrami, wspomniany w dyplomie Kazimierza Wielkiego z 1349 roku biegł z Bardejowa przez przełęcz Zborowską na Żmigród i Jasło, a stamtąd dalej na północ. Z Jasła miał on połączenie na Biecz i Gorlice. Kupcy z Węgier musieli jeździć do Krakowa przez Biecz, a za przejazd opłacać wysokie cło. Poza wymienionymi drogami, Bardejów miał jeszcze połączenie z Bieczem szlakiem prowadzącym przez Muszynę i Grybów lub Stary i Nowy Sącz. Szlak ten nie cieszył się powodzeniem ze względu na długość połączenia z Bieczem i częstość pobieranych opłat celnych. Jednak był on narzucany kupcom bieckim przez władze Nowego Sącza i klaryski starosądeckie, które pobierały cło w Grybowie. Ominięcie go przez kupców bieckich było przedmiotem sporów i skarg zanoszonych przed majestat królewski, zarówno przez starosądeckie klaryski, jak i przez władze Sącza.

## Spór o przymus drożny Biecza z Nowym Sączem i Ciężkowicami

W XV wieku doszło do sporu o przymus drożny między Bieczem a Nowym Sączem, a także Ciężkowicami o przewóz towarów z Bardejowa i okolic. Władze bardejowskie, które



Rycina z dzieła Georga Brauna i Franza Hogenberga z widokiem Biecza z 1617 r.



były w sojuszu z radą miasta Biecza zalecały i kierowały ruch handlowy na trakt biecki. Decyzję tę szybko odczuli wódcy Nowego Sącza poprzez uszczuplenie dochodów z przymusu drożnego. W tym czasie wojewoda krakowski Piotr Kmita z Wiśnicza, popierając władze Nowego Sącza, zawarł z Koszycami wzajemną ugodę, aby kupcy nie jeździli przez Biecz. Spór trafił przez majestat króla Aleksandra, który 29 kwietnia 1505 roku nakazał, aby kupcy z Bardejowa i okręgu jeździli na Biecz, a nie na Sącz. Argumentem skłaniającym króla do wydania tego wyroku był fakt, „że droga ta jest prostsza i bliższa”. Wyrok ten nie przesądził całkowicie sprawy na korzyść Biecza. Kupcy w dalszym ciągu używali dowolnych dróg, wskutek czego dochodziło do zatargów, a nawet konfiskaty towarów. W 1518 roku starosta biecki Piotr z Felsztyna zajął kupcom bardejowskim wino, ponieważ nie było transportowane na Biecz. Niedługo po tym wydarzeniu Achacy Jordan, właściciel Bobowej i Zakliczyna apelował do władz bardejowskich, aby zwrócili się do króla o zezwolenie korzystania przez kupców z dowolnych dróg. Sprawa dróg i cła sądeckiego trafiła znowu przed majestat królewski. 1518 roku Zygmunt I Stary postanowił podobnie, jak jego poprzednik, aby kupcy z dzisiejszej Słowacji jeździli do Krakowa przez Biecz, a nie przez Nowy Sącz. Z przymusu drożnego, który wywalczył sobie Biecz, starali się wyłamać kupcy ciężkowicki, którzy wspierali po części dążenia Achacego Jordana i panów sądeckich. Chcieli oni korzystać z dowolnych dróg. Zatarg znowu zawędrował na dwór królewski. Król polecił, aby wszyscy, a więc i kupcy ciężkowicki wiozący towar z Węgier i na Węgry jechali przez Biecz i tam się zatrzymywali, nim się wybiorą dalej w głąb Królestwa Polskiego. Upoważnił też król władze miejskie i starościńskie Biecza do aresztowania i konfiskaty towaru tym wszystkim kupcom, którzy nie będą przestrzegać tego postanowienia. Ostatecznie sprawę zakończyły dwa wyroki królewskie wydane w 1544 roku. Podtrzymywał w nich król nakaz dla kupców ciężkowickich jeżdżenia z Bardejowa i okolic tylko przez Biecz. Ostatecznie spór zakończyła ugoda, zawarta między Bieczem i Ciężkowicami. Głosiła ona,

że kupcy z Ciężkowic mogą jeździć z własnym towarem na Węgry i z powrotem dowolną drogą, bez przeszkód ze strony Biecza. W przypadku zaś, gdy będą wozili towary obce, mają być karani przez władze miejskie. Natomiast Ciężkowice odstąpiły od przywileju udzielonego im przez króla Zygmunta Augusta i pozwoliły kupcom bieckim omijać ich miasto.

## Handel z Bardejowem w średniowieczu

Głównym towarem, który wieziono do stolicy małopolski było wino z bardejowskich winnic. W tamtym czasie po tej stronie Karpat były dogodne warunki do uprawy winorośli i zakładania winnic. W XV wieku głównym artykułem wywożonym z Biecza do Bardejowa było sukno. Ważne miejsce w handlu z Bardejowem zajmowały śledzie i sól. Handlowali nimi głównie bobowianie i bieczanie. Jak podaje list rady miasta Bobowej z 12 stycznia 1463 roku, handlem rybami trudnili się mieszczanie Jan i Mikołaj. Poważnymi eksporterami ryb na Węgry byli bieczanie: Marek z Bednarki i Jan Grzegorskowic, który przy pomocy własnych woźniców w kwietniu 1483 roku dostarczył do Bardejowa jednorazowo 17 beczek śledzi. Bieczowi sprzyjali królowie, bo dochody z miasta trafiały do ich skarbcza. Handel z Węgrami był bardzo opłacalny i bogacił mieszczan ziemi bieckiej, którzy dochodzili do dużych fortun.

## Gmina Rzepiennik Strzyżewski na mapie szlaku handlowego z Krakowa na Węgry

Należy z dużym prawdopodobieństwem napisać, że nasza gmina leżała na szlaku handlowym, którym kupcy z Biecza, Ciężkowic i Bardejowa wozili swoje towary. Jego trasa prowadziła przez szczyty wzgórz Turzy, Moszczenicy, Sitnicy i Rozembarku (Rożnowic). Doliny w których leżą Rzepienniki były wtedy bagniste i przecinane licznymi rzekami i ciekami wodnymi uniemożliwiającymi podróżowanie. Przedstawione wcześniej tło historyczne szlaków handlowych na Węgry poparte jest dokumentami sądowymi i dokumentami z kancelarii królewskiej z Krakowa.

Krzysztof Cygnar

Rzepiennik Wczoraj i Dziś  
Kwartalnik Społeczno-Kulturalny  
Gminnego Centrum Kultury,  
Czytelnictwa i Promocji w Rzepienniku Strzyżewskim

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:  
Szymon Witek

Numer przygotował zespół:  
Szymon Witek, Renata Gogola, Alicja Witek, Krzysztof Cygnar,  
Monika Madej

Nakład 350 egz.

Adres:  
Gminne Centrum Kultury, Czytelnictwa i Promocji  
w Rzepienniku Strzyżewskim  
Rzepiennik Suchy 200, 33-163 Rzepiennik Strzyżewski  
tel./fax +48 14 6531571, NIP 9930666471, REGON 36977218

Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie  
o/Rzepiennik Strzyżewski  
nr konta: 11858900060120028011240002  
e-mail: biuro@gckrzepiennik.pl

Skład i druk:  
Wydawnictwo Ruthenus,  
ul. Łukasiewicza 49, 38-400 Krosno  
tel. 13 436 51 00, e-mail: ruthenus@ruthenus.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów,  
adiustacji i nadawania tytułów nadesłanym tekstom  
bez wcześniejszego informowania autorów.

Niezamawianych materiałów nie odsyłamy.





Zabytkowy ołtarz  
w Kościele pw. Wniebowzięcia NMP  
w Rzepienniku Biskupim po renowacji



## Z BABCINEGO ALBUMU



Rok 1930. Skład władzy wsi Kołkówka z p. Wójtem na czele. I rząd od lewej: Paweł Wal, Wiktoria Kozłowska, Paweł Gomułka (ostatni Wójt Kołkówki), p. Gąsiorek (nauczyciel szkoły w Kołkówce), Leon Słowik, p. Gąsiorowska (nauczycielka), Leon Bajorek, II rząd od lewej: Józef Gomułka (syn Wójta), Andrzej Mikos, Władysław Kiełtyka, Andrzej Wszolek, Ludwik Wal, III rząd od lewej: n/n, Helena Wal, n/n, Stefania Kozłowska, n/n, IV rząd od lewej: Stanisław Mikos, Helena Kukułka, n/n. W tle, w drzwiach szkoły, stoi p. Wal z córką Marią i synem Marianem. Zdjęcie wykonane przed pierwszą szkołą w Kołkówce, którą prowadziły zakonnice. Z archiwum Bolesława Gąsiorowskiego z Kołkówki



Uczniowie Szkoły Podstawowej w Kołkówce z nauczycielką p. Jadwigą Haluch. Rok 1930. Z archiwum Bolesława Gąsiorowskiego z Kołkówki